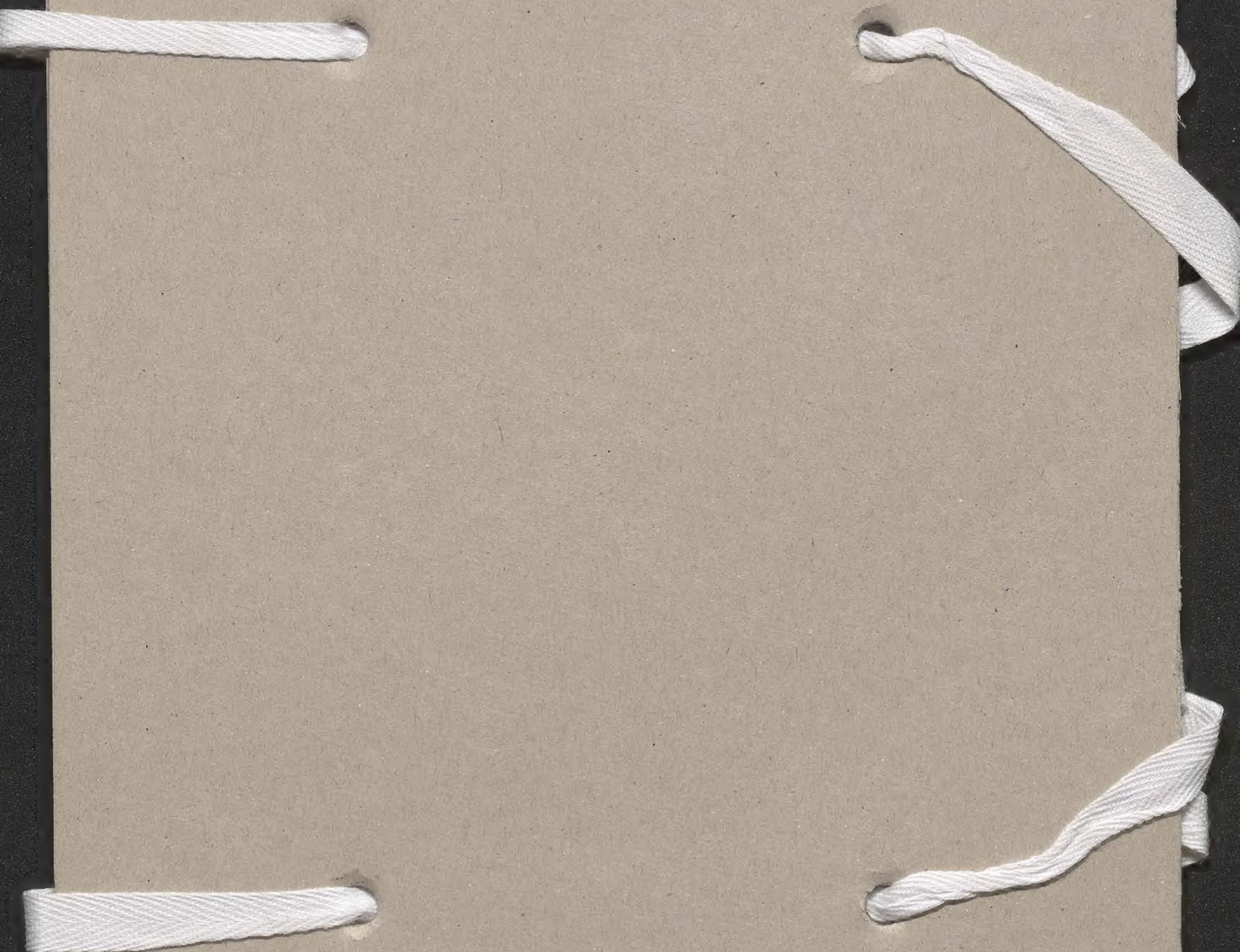






1

Varia.



B J
G

Asnyk — Łobzowska, 7. (p)
Hoffmanowa — Dolne młyny, 5. (I)
Dawna szkoła sztuk pięknych, dom „pod Baranami" ~~[illegible]~~ Mostowskich — Łobzowska, 1.
Pani Olcyngierowa — Garbarska, 5 (p)
Majer — pod Zajączkiem — Wiślna, 8
Guyski — Straszewskiego, 13 (p)
Mikrot — kiedym był w V-ej klasie — Zwierzyniecka, N° 10, w podwórzu
— kiedym był w ~~[illegible]~~ VII (?) — Zwierzyniecka 29, róg „nad Rudawą", 23. (p)
Szujski — Krupnicza, 26.
Jacek — pracownia — Lubicz, 36 (I) — (Bracka, 10)
Żeleński — Szewska, 15 (I)
Benedyktowicz — Starowiślna, 21 (II)

Portret pani ze Skrzyńskich Piotrowej Dobrzańskiej robił podczas Bożego Narodzenia 1872/3. we Lwowie, będąc u starego p. Malczewskiego, który go chciał żenić ze swą wychowanicą. – Pytała się Jacka, czy zajmuje się też fotografią.

—

24-go (?) Maja 1873. był Matejko na wystawie. Zachwycony Jackiem: kilka portretów dla wprawy (a zapewnioną ma sławę.

26-go Maja 1873. oddaje Jackowi wizytę p. Alfred Potocki, który przybył na poświęcenie kamienia węgielnego pod uniwersytet. Zastaje go zamiatającego pokój – Kalinowski się nie pokazywał – Jacek przypomniał mu, ~~ale~~ że poznał go u Branickich w Paryżu. Pan Alfred oświadczył, że przybył za radą żony (która pracownię zwiedzała). Jacek nie miał w tej chwili nic skończonego u siebie.

M. Gerson'owi — na wystawie —

M. Krajewski

18/6 1878 robione w Paryżu

Portret Gersona robiła pani (Konstancya) Boulard, żona architekta w Paryżu — z domu Vloczewska, córka bogatego szewca z miodowej ulicy.

W listopadzie mniej więcej, w r. 1882 zaczął J. Malczewski portret wraz z № 4) i 9), na parę, szal i ~~[illegible]~~ rapiery. ———

Do 1-go lutego 4 posiedzenia — w kwietniu i maju 2.

Portret robił Nowotny w 1859. Ob. zbiór Tadeusza Michałowskiego.

Pracownia Jacka w d. 25/V 83.

1) Robi się portret pani Zygmuntowej Radzimińskiej – bez rąk jeszcze – siedząca w czarnej sukni, bukiet bzów, tulipanów, narcyzów. W głębi ciemno-brązowo-zielonawa makata.

2) Duży naznaczony dość czysto obraz: × Odpoczynek w drodze do Sybiru.

3) Zaloty – w ramach staroświeckich – brąz z zielonym motywem – światłowidy. Ładne tony – mać jeszcze mało –

4) Dzieci w drodze na Sybir – duże płótno naznaczone.

5) Nazn. Papierski Zygmunt, malarz, siedząco – dokonały.

6) Pani Krywultowa.

7) Adwokatowie – duże płótno – naznaczone – pna Radzimińska maluje na niem – 3 faunów a będą i 3 nimfy. – Są już – i psy... (Cieruni)

8) Baby i Kominiarze – śnieg – śliczne.

19) Pierwotny szkic do wygnanki. Eltenai na tle z liści, brunetka. Antrelli ~~oparł~~ głowę na jej ciele, widziany z tyłu. Remy. Widziałem na wiosnę 1880.

20) Sceny miłosne. Pastarce ciemne na tle żółtem.

21) Dziewczyna naga po pas z płaszczem, obok chłopiec nagi – w głębi na żółtą zielenią – satyr. widziane w 1880.

22) Martwa natura – stara latarnia blaszana i stare książki w perg. oprawie. Wid. w 1880.

23) Model nagi – Paryż

24) Modelka naga – Paryż.

25) Wesele chłopskie – duże – ruch – barwne – wid. 1880.

26) Chłopki przechodzą przez wodę. Chłop na białym koniu.

9) Waryat – scena wiejska – dzieci – naznaczone – wisi na ścianie, przywiezione z domu.

10) Zaloty – scena wiejska – niebo pochmurne – nazn – poezya, realizmu – z domu.

11) Duża barwna scena wiejska. Bielany. Zielone świątki.

12) Przy studni – scena wiejska – były kwit[illegible] – widziałem już na wiosnę 1880. chłopiec, dziewka, druga dziewka i [illegible]

13) Dziewki nagie i chłopcy – podłużne – dla Drohojewskiego (?) – nie chce mu się kończyć. Odpoczywają – symboliczno-fantastyczne

14) Venus na fali. Widziane w 1880.

15) Siostra z psem (nie „Hus" lecz podobne)

16). Nabożeństwo majowe: ojciec, matka, dwie siostry Jacek około statuetki M. Boskiej Balustrada – Niebo – tło

17) Siostra akwarela. 14, 15, 16, 17 widziałem w 1880 wiosnę.

18) Konne postacie ze Słow. świata – nad[illegible] bieży przy koniach po piasku – widziane w 1880 r. —

Koło marca 1883 zaczął p. Radz. z Cz[illegible]owskich

w postawie stojącej, ale nie dokończył na słowo Taprolskiego, że wygląda jak pani feldfeblowa... Zielona suknia, ze złotem.

M. 22 a 25 maja 1883. oddał p. Ludw. Michałowskiemu portret syna, głowa naszkicowana w 1880 — akwarella — płaszcz czerwony — kwiaty — pojazd robione olejno — kantany kwitnące z gałęziami — bez — tulipany — niezabudki. — Stoi podparty lewą ręką pod bok. — 30 maja mów w pracowni

---

Smierć
„Wygnanka" (I) robiona w domu — zaczątem ją we wrześniu 1882 w Krakowie. Środkowy więzień robiony z wrażenia Ojca. Oficer z podporucznika. — Fotografia 3 Czartoryskich i grupa powstańców. — Na szynelu napis 1882. —



Wygnanka (II). na płótnie mającem być matką Boską, objawiającą się na stalli po lewej stronie u Panny Maryi. Już była zaczęta w 1880. — Wygnanka na płótnie położonem na wzdłuż, zaczęta w maju 1883. ukazała się na wystawie. — Ellenai blondynka robiona z modelki, wytransportowanej potem przez policyę. Anhelli — z ~~szewca~~ (?) majstra murarskiego, ślicznego chłopca... — Kufer Wajnarowskiego. — Ubiór sybiraki Anhellego przysłał p. Dobrzański Piotr z Zakł. Ossolińskich. — „Czekolada z pianką.

Przed wygnanką (II) ukazały się na wystawie „Sybiracy" i „niedziela w Katordze" i „odpoczynek w kopalni." ~~Szkic~~ Podsmarowane widziałem ~~na~~ temże płótnie (szkic pewno pierwotny) w 1880. — Paprocki pozował, do jednej postaci. — Obraz został kupiony przez Alfreda Biasiona za 800 złr. w ratach miesięcznych po 100 złr. — Na wystawie zastałem go przyjechawszy do Krak. 12 Kwietnia 83.

Chciał sobie czasem w łeb strzelić. Nocami nieraz płakał. Kółka ładnych wierny. Widział ją za ostatnim pobytem w domu, kiedy malował. Śmierć wygnańca (?) ale nie w domu rodziców lecz na obcem miejscu. Ona pewno myśli, że jej zawdzięcza talent. — Pytanie wuja Połanowskiego, czy nie jest zarażony? w miesiąc po zerwaniu. Ojciec panny żałował potem zerwania i dziwił się niestałości panny, która mu była powiedziała, gdy wrócił z balu, że boso pójdzie za Jackiem. — Portret u Michałowskich robiony w Paryżu (?). — Ojciec panny i matka Jacka — rodzeństwo ~~cioteczne~~ ~~stryjeczne~~ cioteczne. (Matka Jacka Szymanowska).

25/V 83.

Kończy go przy mnie 23/VI 83. Ramy z powodu omyłki pani za małe zrobiono w Środzie. Jacek uciął ze 3 cale u góry a ~~koło~~ prawie ćwierć łokcia z dołu. Zapłacono portret 200 złr. Jacek nie był z niego kontent.

3) Nazywać się będzie: Musa nutrix. Pozowała dziś przy mnie Mania z Rakowic; śliczna dziewczyna, podobna na obrazie. — Ramy należały do Wyczółkowskiego, który ~~o niek~~ je obstalował do obrazu, którego nie zrobił ~~p.t.~~: —, Bazyliszek zabijający dziewczyny wzrokiem. — Górala mu przysyłam za modela / Model Siedleckiego w Muzeum techn.-przem., Włodzia T/ zmienia pozę — zwracając go na lewo

—

Pracownia Guyskiego Marcelego d. 30 Maja 83.

1) Chrystus w gipsie – Ecce homo – kolosalny – komponowany kilkanaście lat temu w Rzymie.

2) To samo w marmurze – ébauche w części, głowa wykończona – potrzeba przejść raszplą i wygładzić – za 25 dni może być gotowe. Własność Ludwika Michałowskiego, dawno zapłacona; co rok obiecuje Guyski że skończy. W tym roku dał słowo i sprowadził do siebie przed (tygodniem / miesiącem) może. Zaczęte w Rzymie. Współpraca Amici'ego.

3) Pani (Zofia) Stefanowa z Potockich Zamoyska, biust w gipsie, dekoltowana.

4) Toż w marmurze. – Doszedł do koloru, jak mówi L. Michałowski. – Marmur jasny, z alabastrowo-zielonym odcieniem. „~~Niech kto~~ „Proszę mi pokazać kto zrobi taki biust!"

5) Pani Kochanska, dekoltowana, z [illegible]

6a) Pani z Załuskich Żelińska – była niegdyś w konwalce z odkrytą piersią – pani Lucyanowa Siemieńska ~~prosiła~~ mówiła o zmianę – Dekoltowano.
Gips – nie było marmuru. Bardzo ma być podobne – uchwycone

7a) Pani z Mussancewskich Potulicka. Przedtem b. wrobiony biust dekolt. gips – niema marmuru.

8a) Adolf Nieswojewski – gipsowy medalion –

9a) Minerwa w zbroi – gips – figurka. – redukcya z Paryskiego posągu.

10a) Biust marmurowy à la prima kuzynki pani Glińskiej Niesiołowskiej z domu.
„Pierwsze koty za płoty". Occiput odcięty

11a) Panna Pustowojtow – za dr. Loewenhardem – ~~pie~~ główka raczej twarz gipsowa. Podobna do Kościuszki. – Był marmur

12a) Pani Stanisławowa z Pot. Zamoyska – medalion gipsowy zdrobniały

13a) Ks. Iza Sanguszkowa. Robiona w początku 1878. Biust gipsowy niepodobny. Marmuru nie było.

pereł we włosach. — Robione w marmurze a la prima.

6) Panna Sokolnicka — ~~[illegible]~~ biuscik w gipsie b. piękny.

7) Panna Branicka (dziś pani prof. Tarnowska). biust gipsowy robiony w Paryżu; jest z niego marmur, dekoltowana, coiffura.

8) Modrzejewska (Zakopane 1874.) biust w gipsie, żółty. dekoltowana

9) Michał-Anioł palący kartony Sykstyny. Kompozycja w gipsie. ~~na~~ łokieć wysokości.
Komp. dla ~~Kont. Branickiego~~ Odeschalchiego. Nie chciał robić w tym formacie.

10) Jędrus Potocki w wieku 6–8 lat, główka gipsowa. Ma być marmur. Jest w robocie w pocz. czerwca B.

11) Pani Mikołajowa Potocka, wdówka, (z domu Pignatelli) Guyoli admirator i przyjaciel — główka w gipsie — ~~[illegible]~~ robiona w Paryżu. Marmur był. — „tajł! tajł!"

12) Adam Potocki — medalion w gipsie.

13) Projekt pomnika Mickiewicza, ten co był na 1-szym konkursie lecz już zmien…

14a) Ludwik Nabielak – gips biust – marmuru nie było – robiony w Paryżu – 1870 na początku wojny.
15a) Forcade – wydawca Revue des deux mondes – marło w 3 godz. po śmierci na apoplexyą.
16a) Pani Kaplińska matka Leona i Edwarda – medalion ½ natury – robiony w Paryżu – gips
17a) Matka Marcelego Dobrowolski, dr. med. słynny opowiadacz emigrant towiańczyk, głowa robiona z pamięci – po śm.
18a) Toż – biust gips – z maski – G. mówi, że niepodobny

A propos № 14. – list a biust. – do Mackiewicza adwokata (6go/VI 83 w kawiarni Rehmanna mówi mi, że musi pisać list w sprawie komedyi rzeźbiarza Franc. Lanzi „Rocznica ślubu". 7/VI 83 załatwiam sprawę z Koźmianem – 8-go rano zanoszę Guyskiemu list zredagowany do Lanzi'ego.)
19a) Henryk Lipkowski – głowa – gips
20a) Pani Ksawerowa Branicka – biust – gips –
~~21a)~~ ~~Hr.~~

Znikło 8 kamieni u podstawy, zniknęła sława siedząca na stopniach i trzymająca laur. Napis.



Adamowi Mickiewiczowi Rodacy.
(Pierwowzór na lewo).

Mają zajść zmiany: 2 wielkie tylko postacie na placu... Sława inna. – Twarz Mickiewicza najpodobniejsza ze wszystkich (Maskę, fotografie ma Guyski) mówił L. Rettel.

14) Pani Markiewiczowa w glinie na bronzowy medalion grobowcowy.

15). Pani Pawlikowska Mieczysławowa z Dzieduszyckich – terrakota medalion – powieka ~~oko~~ uszkodzona „Les ariolo". Pierwsza robota w Krakowie

16) ~~W~~ Antoni Waga – gips – biust mały.

17) Toż ebauche w marmurze

18) Pod płachtą biust pani Czarkowskiej w glinie – kosa opuszczona. Chciałby G. w bronzie. Widziane po raz pierwszy w 2 ej połowie

30/V 83. Fracht na marmury ebauché do A), D); młodego Jędrusia (№ 10) widziałem. – 8/VI 83. D) wyjęte z pracowni – Guyoli nie kontent – ébauché w Karara.

kwietnia 1873. W marca 2-ej połowie nie było.

Pod koniec lutego 1873 była tam jeszcze: A) Pani Adamowa Potocka z Branickich – (z żółtym) biust w gipsie b. trudny – 18 seance'ów. Parę lat temu robiony (2–3 lata?)

B) Pani Arturowa Róża z Lubomirskich Potocka. Biust z gipsu. Prosta sukienka – kosa –

C) Toż w marmurze alabastrowym. Arcydzieło nad arcydziełami. – Miał być podstawek z róż i bluszczu (hedera helix) symbolu przyjaźni. La petite princesse. L'intimité.

D) Ks. Teresa z Lubomirskich Radziwiłłowa (+ styczeń 1873) Biust w gipsie. Dekoltowany. P. Franc. Paulowski miał orzec czy nie nadto.

B), C) zabrał około Wielkiej nocy p. Artur Potocki. „A mnie co zostanie?"

Robi nadto Grzybski a la princesse biust. Sekret. Czy Aonyk? Mien?

Mówił mi : mury się śpieszyć bo Asnyk wyjeżdża.

30/V 83. —

4/V 83. na kolacyi chce na motto słowa z „Nowy rok": niech żyje pierwsi w narodzie

9/VI 83 — przymaje mi że Asnyk — przez 6, 7, 8. czerwca pisuję mu marmur, mający się u pani Ciarkowskiej.

~~[illegible]~~ 17/VI 83. po 13 séance'ach widzę biust: ogromnie podobny.

24/VI 83. postąpił bardzo — Jacek mówi, że nie jest ~~bardzo~~ dość charakterystycznie pojęty — pochylony być powinien.

30/VI 83 zastaję go w pracowni Guyoliego.

4/VII 83 — 25 — séance.

12/VII 83 — 34 séance — Asnyk wyjeżdża potem do Lewera — Marijówkiego —

Z

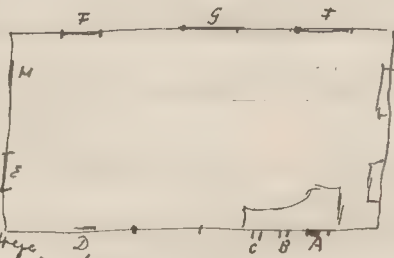
D

E.
F
G.

Pokój Władysława Żeleńskiego: nad biurkiem duży portret nieboszczki siostry (przez) Marcelego Krajewskiego rysowany ołówkiem i kredką. — Fotografia z napisem: Zacnemu ziomkowi Władysławowi Żeleńskiemu życzliwy (?) przyjaciel (?) Karol Lipiński. Teplic 3go lipca 1860. — Portrety (olejne miniat.) ojca Marcelego Żeleńskiego (zabitego w 1846) * i matki. (z boku) Fotografia 3 panien Grabowskich (Wanda Żel., Julia Tet., Marya Kwiecińska). Nad nią: fotogr(?) z podpisem Damcke prof. et compositeur (naucz. Żel. w Paryżu). Nad biurkiem: Krejčí — fotografia — nauczyciel Żeleńskiego w Pradze. ——

Na szafie biust Żel. w gipsie — niepodobny.

Salon:



D. — Oryginalny rysunek Grottgera: Skrzypiczka. „Bal de nuit" „Soirée" na ścianie.

E. Pochód na Sybir Grottgera – [illegible]

F Obrazy ...

G. Marya Stuart w profilu

A. Portret Paganiniego — rysował M. Gierymski

B. Chopin — akwarela Kwiatkowski

C. Rossini — rysunek — M. Krajewski

Ponad temi fotografie Bethovena i Schumanna.

H. Maciej Kamiński — litografia.

D. 9/VI 83. na wieczorze u Ludwika Michałowskiego — zakłada się Gyerski z Malczewskim, że zrobi biust [v.i.p.] pani Rohozińskiej, żony p. L. Michałowskiego, aż do 7-mej wieczór d. 12/VI 83. — 10/VI 83 o godz. 11ej rano ubijał ~~[illegible]~~ ledwo glinę — 11/VI 83 o god. 11-ej rano biust był prawie gotów z pamięci i fotografii. — 12/V 83 o godz 6-ej zastaję biust gotowy; o 5½ był Jacek z X. Marcelim (z Woli przyjechali) i 7 zapłacił mu wobec L. Michałowskiego 5 złr. Gyerski b. uszczęśliwiony — mówił, że nie dożyje mego powrotu z Berlina. — (Gdy w dobrym humorze — chce przeżyć Łuszczkiewicza). — Cieszy go tylko „journal amusant" karykatury rzeźb salonu.

Modelki Jacka:

1) Mania, drewczyna wiejska z Rakowic, poetyczna, urocza natyrka, nie wysoka, ciemne oczy, smagła, biuścik ładny, ręka. Bardzo dobrego prowadzenia się. Pozuje Jackowi do „Musa nutrix" — ma ją na żółtem tle Wł. ~~[illegible]~~ Dziedunycki ~~[illegible]~~ — Matejko robił jako brankę. Od 10-tego roku życia pozuje — pracuje w ogrodach przyjaciółka Jacka. Śliczny uśmiech

2) Mania, Marynia, Mara, Myria mieszczanka — brunetka (czy natyrka) b. ciemna o kędzierzawych włosach. Ogromne oczy niebieskie — pręć biała i rumiana — ładna figura — usta namiętne, trochę wykrzywione — twarz bez idealnego wyrazu. Mówi, że kocha się w Jacku i odwiedza go. — Bergère — pranci niebieski — suknia w kraty — wielka kokietka.

3) ~~Matylda — brzydka~~ Jest niepodobna na scenie pracowniańej dla Drohojewskiego,

Papiecki robił w ciągu pierwszego tygodnia (17 czerwca 1883 byłem u niego) : „Kocha – czy nie Kocha?" główka drewniany b. ładna – z młodej modelki — Zakład z Benedyktowiczem Ludomirem, że skończy do 7 sierpnia 1883 — tête à tête z pewną ładną osóbką za nagrodę.

---

siedzi przy łóżku czy kanapie, na której naga modelka. — Karolek —

3) Matylda – brzydka – pozuje do aktu – wesoła, cyniczna – chodzi w żałobie – Pobiła się z Grzybkim, który mówi, że kradnie. i uwiedła [illegible]

4) Polcia – ładna, świeża, b. wesoła – Że – pożycza pieniądze od Jacka a opowiada o kawie w Strzel. ogrodzie – lubi kwiaty –

5) Stasia – ładna, cienka blondyneczka – Dybicki.

6) Menia – robił ją gdy była dzieckiem – „Panie Jacku daj pan na kantany." Jacek z panią Leduchowską... Rozpowiada o Jacku awantury.

7) Łucka – Julcia – chuda blondynka – Artur Potocki ją robi – u Guyskiego na Kowalu..

ad 2) Guyski mówi, że w ciele i w duszy są dwa elementa: wielkiej pani i .... – Zrobiłby z niej „tęsknicę"!

U Ludwika Michałowskiego:

W pierwszym foliju : 1

1) Rysunek Grottgera — jedna scena z zaczętego cyklu z Konfederacyi barskiej — las — ~~powst~~ powstańcy — konie

2) ~~4~~ Rembrandta odbycky (Wskrzeszenie Łazarza; Chrystus i Samarytanka; ogromny odbych albo unikat Rembrandta (podpis) albo Norblina śmierć Matki Boskiej).

3) Rysunek pastelami Andrea del Sarto — ~~do~~ murzyn — król z „Adoration des mages."

4) Szermentowskiego — wnętrze domu — akwarella.

5) Wskrzeszenie córki Jaira z Rembrandta — odbych Schmidta —

6) Scena idylliczna (grecka) — Jacek — akwarella.

7) Portret pana Ludwika przez Pruszkowskiego

8) Melancolia — orygin. odbych Dürera

9) Inny odbych Dürera

13/ Rysunek sepią Norblina.

10) 2 ~~Oryginały~~ unikaty Płuskiego
11) Śliczna alwarella – francuska – 1 as.

W drugim pokoju – salonie:
1) Matejki – Dankiewicz. 1874 (!).
2) Carlo Veronèse (?) – Adoration des Mages.
3) Palma Vecchio – Św. Barbara.
4) Kopia z Corregia.
5) Buchbinder – szkic – lutnistka – główka
wykończona – śliczna
6) Jacek – portret Tadzia Michał.
7) " – Ellenai idea dwie sceny
8) Rubens – rysunek sceny piórem – amora-
czy dzieci.
9) Brochocki – pejzaż
10) Buchbinder – kobieca główka.
11) Rysunek piórem Orłowskiego – scena
przed karczmą ✝ (1817)
12) Jeździec – pana Piotra Michałowskiego

Gierymski w Rzymie. Café greco – imbryk odwieczny – Amici mówił, że żyje się tę kawę którą pijał Paul Delaroche, H. Vernet, Canova i Thorwaldsen.. – Bieda w Rzymie: dostał osłabienia żołądka – nie mógł trawić. –

Marek Marcelin Guyoli herbu Guldenstern (siedmiopromienna gwiazda na czerwonem polu). ur. 1831 r. Rodzina duńska. —
Przybywa do Warszawy 7. lub 8. czerwca 1854.
Zostaje do 1856
1856/7 przepędza w domu.
1857 jedzie do Rzymu gdzie zostaje do września 1867; tylko 5 miesięcy letnich 1858 przepędza w Paryżu
1867 — 1872 w Paryżu
1872 — 1878 — " — Krakowie
1878 — ~~[illegible]~~ 1880 — w Paryżu (2 1/2 roku)
1880 — — w Krakowie

Nauczyciele: Zaccoli i Amici.
Ma 3 braci i 1 (?) siostrę.
Gimnazyum w Niemirowie; oddany do niego w wieku lat 12. — Urodzony na Ukrainie w gub. Kijowskiej na wsi.

Zob. w „Tyg. illustr." 1878 życiorys, przypisywany pannie Lili Krzywickiej. Gierymski uważa E. Kaplińskiego za autora —

Projekta Gierymskiego: 1) Św. Magdalena

2) Rysunek: Memento mori! Wychodzi para w miłosnym nastroju z balu — Ksiądz przejeżdża z N. sakramentem

3) Chciał robić panią Zamoyską Stefanową gdy była panną jako wróżkę w konfederatce dającą dzieciom lalki.

Zaleski w warszaw. szkole sztuk pięknych – zrobił pięknego św. Sebastyana. Człowiek wielkiego poczucia i talentu.

Amici w Rzymie. „Miała twoja matka racyę, kiedy nie chciała abyś był rzeźbiarzem." Ojciec (był byłby) za tem...

W roku 1873 odbył podróż do Włoch po marmury. / na biusty pani Adamowej, ks. Reni, Jędrusia, Antka. Z bloku który ma u siebie zrobić chce panią Rohoziń〈ską〉/. Wyjechał 30 stycznia 1873, w dniu popielcowym 7 lutego był w Carrarze, 21 lutego stanął w Krakowie z powrotem.

W. Kossak mówił mi 12/VII 83, że od jesieni miał 7000 zł. dochodu. — Ajdukiewicz od maja 1882 do dzisdnia — 11000 zł. — Wygnanka Jacka dostała się Brasonowi za 1200!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Konstanty M. Górski.

Luźne kartki: wrażenia, opowiadania, refleksye o sztuce itp.

[illegible]

malarskich pracowni mógł był wynieść głęboką mądrość i ogląd na świat — zdrowy a piękny. Najwięcej chwil rozkosznych przepędzałem bowiem za miastem na cichej pogawędce z Jackiem Malczewskim, nad którego nie spotkałem szczerszego Polaka, prostszego człowieka, większego poety i pokorniejszego sługi Bożej piękności...

Spróbuję utrwalić tę trochę wspomnień, które mi będą w życiu świecić, jak najpiękniejszy odblask młodości. Wiem o artystach naszych mało, od niedawna bowiem z nimi żyję i w ostatnim dopiero miesiącu zacząłem spisywać szczegóły z ich życia... Wielbiciel zabijał we mnie biografa i reportera. Co wiem, zapiszę. Dla mnie ma być ta książka pamiątką najlepszych chwil życia, a praca nad nią odpoczynkiem, zapomnieniem chwili przykrej, wesołością smutnych dni, rozkoszą wesołych. Nie piszę jej jednak wyłącznie dla siebie... Pióro moje nieraz wymieni bliskich mi sercem, jak ja, przyjaciół sztuki, jak ja nie artystów. Oni może te karty

przerzucał z zajęciem. A może jaki biograf znajdzie w moim zeszycie wiadomość, promyczek do aureoli moich przyjaciół-artystów, kiedy już nas nie będzie. Drobne to wywdzięczenie się za to, com od nich dobrego doświadczył.

× ×

×

Wspomnienia te, jeżeli je wszystkie spisać zdołam, obejmą mały zaród wiadomości z dziejów literatury i sztuki, zbieranych w Krakowie, w epoce, kiedy się kolejno ukazywały „Grunwald", „Hołd pruski", „Jan Sobieski pod Wiedniem" Matejki, kiedy Asnyk wydał tom 3-ci poezyj i „Kiejstuta", Kraszewski obchodził jubileusz i poszedł gnić w niemieckiem więzieniu, kiedy Modrzejewska wróciła z Ameryki i zabłysnęła niebawem w Anglii, Guyski opuścił Paryż i robił biusty pni Arturowej Potockiej, Asnyk pni Stefanowej Zamoyskiej i ks. Teresy Radziwiłłowej, Siemiradzki wystawił „Taniec wśród mieczów" i darował „Świeczniki Nerona" gminie m

[Kr]akowa na pożytek kraju", Żeleński koń-
czył „Wallenroda", Kruszewski rozsławił
swe imię jednym obrazem, Weloński - jednym
posągiem, kiedy nareszcie opadły zasłony i
wynurzył się wielki talent Jacka Malczew-
skiego. Będę tę chwilę opisywał bez ładu i planu,
jak ~~się~~ się szczegół na pióro nawinie, za-
nim mi z myśli ~~[illegible]~~ uleci. Będę chodził zygzakiem
po artystycznym świecie, ~~wejdę~~ zajrzę do kunsthän-
dlera, wmieszam się w tłum modeli i pójdę
~~[illegible]~~ na przechadzkę ze szkołą sztuk pięknych. Obejrzę pracownie,
przetrząsnę szkice i albumy, wstąpię do mece-
nasów i przyjaciół sztuki, zasiądę do rozmowy
w artystycznym salonie, a co najweselsze,
pójdę z młodym malarzem het - na wieś..
do Karniowic, osypanych śniegiem kwitnących
sadów, siądę przy nim na trawie gdy ~~[illegible]~~
szkicuje i prawi o wsi polskiej. A potem
księżyc się rozzłoci nad ~~[illegible]~~ stawem, nad
strumieniem i siedząc na kamieniu postu-
chamy, jak szeptają dziewczęta przy studni

ż

z żórawiem. I będziemy stawiać horoskop polskiej sztuce, która ma powrócić do czasów ~~[illegible]~~ Orłowskiego, (co) miał gust Soplicówki, a taka to już Sopliców choroba, że im się nic obcego nigdy nie podoba."

Kraków, 26. lipca 1883.

(*) Tadeusz Zaleski, z Warszawy, syn doktora medycyny, ukończywszy szkołę realną w Warszawie i politechnikę w Rydze, udał się do Akademii sztuk pięknych rzymskiej, w której 1½ roku bawił. Jako artystę i (kolegi) syna kolegi gimnazyalnego Gwyskiego zaprowadziłem go do słynnego rzeźbiarza d. 24/VII 83. —

Już niemal przez mgłę widzę w pamięci pokoik parterowy, sklepiony na ulicy św. Krzyża, wówczas św. Rocha (*) w Krakowie, gdzie nieraz przesiadywałem długie godziny, studyując z gospodarzem jak ustęp z Iliady, albo podziwiałem jego illustracye do XVIII-ej księgi. Okna zwrócone ku ulicy bywały nieraz skromnie zasłonięte zieloną firanką, co nadawało pokojowi cechę malarskiej pracowni. Był on nią też potrosze. Kredkowe studyum opierało się o sztalugi: pozował przed niemi „do aktu", nieboszczyk Jakób (**), słynny model Matejki, którego na reszcie okulawił zbrojcami „Grunwaldu." Na szafie stał „Gladyator" Canovy w gipsowej redukcyi, na stole rozpościerały się zarysowane szkolne zeszyty i portret profesora matematyki (***) widniał na każdym algebraicznym

kajecie. Klasyków interpretowano także za pom
cą ołówka. Ze ścian śmiały się grube mnichy, ja
z „Monachomachii” i zwracała uwagę kobieta, u
wieńczona polnymi kwiatami zadumana, oparta na złoża
jak do modlitwy rękach. Były to szkice Leona
Kaplińskiego. Nad łóżkiem wisiała Matka Boska
ze stopami na półksiężycu, spuścizna
pradziadku gospodarza domu.

Zdarza się, że nie zasłania on wnętrza s
pokoju wstydliwą zasłoną — i zaraz się przed
knem gromadzą oburzone do żywego kuchar
Można wtedy szkicować ich ruchy i twarze
Gospodarz miewa swoje Holbeinowskie chwi
i stawia na oknie białą trupią główkę, ub
w duży kapelusz z piórem. Wyszczerza on
zęby do przechodniów, a obok jakby dla k
trastu stoi biust najpiękniejszej kobiety p
poezyi i życia. Jestto terrakota barwy niec
miedzianej, wygląda jednak, jak żywa. Kobieta
to dziwnego uroku, rysów regularnych nie bez
wielkości i dumy. Włos ma obfity, zgarnięty n

…ł głowy, uczesany po prostu. W oczach jej wdzięk …icie kobiecy; muszą one mówić wiele spojrzeniem …łębokiem, muszą mieć czar, ogień, blask ruchliwy klejnotów. Bywają w tych oczach burze i skarby tęsknoty.... Warga jej wcięta, cienka, w kącie ust czycha uśmieszek uroczy. Arystokratyczną głowę podtrzymuje łabędzia szyja, lekkim przedzielona fałdem. To kolia Wenery. Ramiona kształtne chwyta stanik bardzo gładki.

Ta cudowna w rzeczywistości kobieta – widziałem ją i zajrzałem w jej oczy – tutaj z olimpijskim patrzy spokojem. Pogodne myśli usiadły na jej pięknem, niezoranem czole; rzekłbyś, że ktoś w Charytę tchnął wielkość Junony – dziwny zachwyt ogarnia dzisiaj patrzącego. Składają się nań dwie siły, dwie wyrażające na zewnątrz piękność swoją duszę. To portret Heleny Modrzejewskiej i jej to rysy piękne; na dole zaś biustu widać napis: „M. Gwyski. Zakopane 1874."

Z tej terrakoty go poznałem.

Zapragnąłem go więc zobaczyć, bo byłem zawsz
ciekawy, co czują, co myślą ci, przed który
biłem zawsze czołem, ci wielcy.

Do końca życia nie zapomnę godziny, w której się po raz pierwszy z malarstwem w wiedeńskiej galeryi Książąt Liechtensteinów a mówiąc ściślej, w tej sali pałacu, gdzie wisi ogromny Heythuysen, arcydzieło Halsa, kilka płócien Rubensa i szereg portretów Van Dycka. Była to dla mnie godzina dziwnych rewelacyj i zupełnego olśnienia. Młody chłopiec, którym podówczas byłem, gimnazyalista, nic nie wiedzący o historyi sztuki, nie ~~oszacował~~ mógł odrazu ocenić ani potęgi Halsa, ani misternej a głębokiej, spokojnej a subtelnej twórczości Rembrandta. ~~Szedł~~ Jak bryłka żelaza do magnesu, szedł do dzieł łatwiej zrozumiałych, powszechniejszych, bardziej wdzięcznych i jak to dziś

władzą, Bogiem w zupełności nie jest. Zastanawia się nad tem, co uczynił, nad szczęściem jednych i nad nędzą drugich. Powtarza sam sobie najgłębsze zagadnienia, jakie kiedykolwiek trapiły takich królów i takich mędrców jak on. Zatrzymuje na chwilę bieg wypadków, aby się im przyjrzeć, ulitować się nad tem, co zrobił. Ogarnia go wielkie poczucie nicości i jakaś rzewność zarazem. W tych chwilach jego zadumy, płaczą jego poddani w teatrze a są podobno i tacy, którzy płaczą na scenie.

* *

*

~~ale~~ że, jednak głowa uległa potem poprawom i zmianom.
Widzieliśmy, że Dó wykańczał Dawida, kiedy go
miano przenieść do Palazzo Vecchio. Co do naszej
statuy jest zdanie p. Sempera ~~dość~~ prawdopo-
dobną ale niczem nie popartą hypotezą.

Jakiekolwiek są posągu dzieje stoi on dziś
przed nami i jest zapewne ~~prawdopodobnie~~ Dá robotą.
Takiej głowy nikt by wówczas prócz niego nie zrobił w tem
Quattrocento, z którego wyraźnie ~~może~~ ~~jak~~ pochodzi. Dodajmy,
że w układzie rąk, ~~wyrzuconych na boki~~ i ~~przechylonej w inną stronę~~ ~~drugą~~
~~głowy~~ i w stosunku głowy do nich przypomina św. „Poggio"
św. J. Chrzc. na dzwonnicy, który jest niezaprze-
czonem dziełem Dá i że za autorstwem naszego rzeźbiarza
przemawia ~~ważnego~~ dawne świadectwo anonima p.
Freyá. Vasari idzie ~~za nim~~ ~~w jego~~ jego w ślady ~~za nim~~ a przytoczone opisy statuy ~~posągu~~,
którą obydwaj oglądali na katedrze, gdzie stała
jeszcze w XVIII w. zgadzają się z naszą ~~b. ści~~ zupełnie.
Bo że ~~ją~~ anonim ~~nazywa~~ mówi o łysym starcu,
~~nieco~~ kiedy ~~ma~~ w rzeczywistości ma nieco
płasko ~~krzyw~~ przyklepanych włosów, nie dowo-
dzi niczego. ~~I drugą~~ Stała ona wtedy wysoko,

a prawie ~~tyle~~ takąż samą czuprynę ma i otyły
Dawid Dá [na Campanile], zwany ~~pospolicie~~ „przez lud" „łysym".
Spokojne fałdy spodniej sukni [i płaszcza] na piersiach są rzeczy-
wiście najbliższą starożytności draperyą Dá, a tylko
~~układ~~ ~~ł~~ szaty poniżej pasa zdradzają niewprawną
i nieszczęśliwą rękę. ~~Cały posąg rozpada się około~~
~~koło kolan~~ ~~a~~ Układają się one koło bioder
i goleni ~~z obu stron~~ zbyt obficie, tworząc [z obu stron] ~~dwa~~
~~symetryczne~~ wydęcia, a poniżej od kolan zwężają
~~się~~ znacznie. Powstaje stąd pewna brzydka sy-
metrya, rażąca zwłaszcza ~~dla~~ [wobec] nadto szczupłej [części dolnej] ~~postaci~~.
Głowa natomiast jest istnem arcydziełem; obliczona,
jak zazwyczaj u Dá na silne efekty światłocienia
ma tutaj w drobniejszej technice pełno niewielkich
płaszczyzn, ~~odciętych~~ odcinających się ostrymi kantami.
Cała twarz zredukowana do kilkunastu fałdów
twardej suchej jak pergamin skóry. Czoło w
zmarszczkach, brwi ściągnięte jak u myśliciela
~~i pracą~~ duchową pracą zajętego człowieka, ~~usta~~ [wargi]
wąskie jak u zgryźliwego, ~~złośliwego~~ cierpkiego
pisarza. Jeżeli to Poggio, to znowu nie [jest] wesoły

rozkoszujący się w księgarni humanista, ale straszliwy autor pamfletów, postrach pisarzy i książąt. W tej twarzy o oczach podbitych, wynędzniałej, osadzonej na wątłej szyi nie przechodnią tylko zgryźliwość ale i wielką rzeczywistą znać gorycz. A robiona jest zadziwiająco, jakby krajana w jakiejś masie uginającej się pod nożem a nie dłutem ciosana w marmurze. Przytem do żadnej przesady w charakterystyce do żadnej brzydoty nie doszła tu potężna siła indywidualizowania. Nie zawsze Dó w takich szrankach smaku utrzymać i nie często odnieść tak świetne i przejmujące skutki. Stoi się z zaciekawieniem i admiracyą przed odlewem tej figury w M. Nazionale.

Kiedy Poggio Bracciolini

Z opowiadań Kastorego.

Ks. Marcelina przepędziła w Krakowie zimę z r. 1859 na 1860 i 1860/61. Mieszkała u syna, który wraz z Kastorym zajmował I. piętro domu stanowiącego dziś środkowy gmach Towarzystwa Ubezpieczeń na Bartowej. – Prezydentem (t.j. jakby delegatem namiestnictwa) był Clam-Martinicz, przed którym się wszyscy płaszczyli a zwłaszcza Potoccy. Nie wychodząc dla bólu gardła wieczorami, dawała b. chętnie tańcujące wieczory u siebie i bale: Kastory obstalowywał na prędce kolacye u Heurteux. Nieraz na czyjąś (proste) prośbę urządzała u siebie zabawy. Clam-Martinicz, późniejszy członek Izby panów, zastawał u siebie puste salony. Raz, kiedy księżna nie znająca go wcale, zapowiedziała wieczór u siebie równocześnie z jego balem, p. Adam Potocki zaklinał ją aby zabawę odwołała. Księżna nie chciała i wszyscy poszli

do niej. Stąd pierwsze niechęci prezydenta, ~~który~~ i pierwsze objawy oddzielania się od rządu. Księżnę, jej syna i Kastorego wypędzono niebawem z Austryi, pozostawiając w niej ks. Aleksandra. – Marceli i Kastory mieli paszporty „zur Rückkehr nach Frankreich," jakkolwiek byli austryackimi poddanymi.

*   *

*

Kiedy akademickim rysownikom i malarzom zarzucamy konwencyonalizm i martwotę, mówią nam stale „przypatrzcie się wśród nieśmiertelnym dziełom starożytnych." Ale nie wiedzą co czynią. Marmurowe posągi Greków są żyjącem ciałem; pod ciepłą, przez wiekowe słońce wyzłoconą powierzchnią czujemy krążenie krwi. A w sztuce nie chodzi o rzeczywisty fakt, chodzi o możność illuzyi. Ulotnej chwili złudzenia nie zdoła zabić dotknięcie chłodnego marmuru. Kamień rozgrzewa się bowiem na nowo pod spojrzeniem

Młoda ludzkość epoki Odrodzenia patrzyła na posągi jak na żywe istoty. Wielbiąc je, mogła sama tworzyć kształty żyjące. Przyszli potem amatorowie, znawcy, uczeni, mędrsi mniej na-

swni. Ocenili nie życie ale raczej piękność dzieł sztuki. Spostrzegli się, że to marmur i podziwiali tem bardziej. Kazali odlać postacie w gipsie, aby je ~~[illegible]~~ zabrać do siebie na północ. Zaroiło się tam od estetyków i profesorów akademii. Studyując martwe odlewy ze czcią, która się tylko oryginałom należy, zapomniano, że i w rzeźbie może istnieć kolor. Nikt już w rysunkach nie oddawał tonu, wszyscy widzieli tylko linię. Akademicką sztukę naszego stulecia zawdzięczamy — gipsowi.

* *

*

* *

*

[wychować dziecko, t. j. zrobić z niego człowieka jest jednem z najtrudniejszych, najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. Gdyby wszyscy pomyśleli o tem poważnie, byłoby na świecie mniej pedagogów a może i mniej małżeństw. Nie mówiąc już o konieczności zastosowywania każdej raz obranej, chociażby najlepszej metody do fizycznego i moralnego ustroju jednostki nie łatwo zamienić receptę w czyn, znaleźć tę dozę racyonalizmu i entuzyazmu, rozwagi i miłości, którą w życiu codziennem podawać należy. Rodzice chcą zazwyczaj ustrzedz dzieci od tych walk, których sami stoczyli, działają na podstawie zbyt krótkich, przypadkowych, osobistych doświadczeń. Nie można ich winić o to, że nie zdają sobie sprawy że zmiany czasów i warunków, ulegają bowiem bezwiednie ogólnemu prawu moralnego przedawnienia. Ale powinniby pamiętać o prawach stałych, naturalnych i prostych

[Jest u nas w kraju dużo ludzi, którzy doznali tylu zawodów, tak posmutnieli na zawsze, noszą na sobie taką mnogość ran wciąż dotkliwych i nieuleczalnych, że pragnąc dzieciom bólu i cierpień oszczędzić, usuwają od nich w przeciągu pierwszych lat — wesołość, a wśród późniejszych — wszelki zapał, wierszowaną i niewierszowaną poezyą. I zamiast czegoś, czem kierować można, dają — pustkę.

[Sądzę, że taka nienormalna młodość nie zdoła ludzi normalnych urobić.

[Nie wiem doprawdy skąd się to im bierze, ale dzieci czują wyraźnie, że mają prawo do szczęścia i radości. My, starsi, wiemy zaś iż kto nie miał dobrych chwil w dzieciństwie, jest narażony na to, że nigdy ich już nie napotka. W oczach ludzi, których matka wcześnie odumarła, lśni zawsze jakiś odrębny blask tęsknoty: pociąga on zwykle mężczyzn, pociąga chwilami kobiety. — Wszystkim dzieciom należy się pogodne dzieciństwo, bo wszystkim ludziom należy się jakiś czas błogi, zapas wspomnień.

[Starsi skarżą się nieraz na lekceważenie ze strony młodzieży: jest to tylko dowodem, że jej nie znają i nie umieją odgadnąć. Gdyby wiedzieli, jaki tajemny ale długotrwały wpływ wywiera ich słowo, jak ono może zaważyć w losach tych ludzi, nowoprzybyłych do życia, nie mówiliby z lekkiem sercem o uczuciu, patryotyzmie zapale. Ale starsi nie liczą się z wyrazami, a młodzi słuchają.

[Poetom odebrano głos w politycznych naszych sprawach. Nic słuszniejszego. Nie nazywajmy ich „wieszczami", skoro nimi nie byli, ale podziwiajmy ich jako pierwszorzędnych artystów, bo są nimi, zaprawdę. Niechaj ich nikt od naszej młodzieży nie usuwa. Są pośród niej ludzie, może pożałowania godni, może chorobliwi, ludzie, którzy na trzeźwo żyć nie potrafią. Znam takich, co się oszałamiali poezyą; przezorni mężowie postanowili wyleczyć ich z tej choroby. Morfinistów kuruje się alkoholem; kto przywykł do upajania się, będzie się zawsze lada czem upajać

*   *

*

[Kiedy akademickim rysownikom i malarzom zarzucamy konwencyonalizm i martwotę, odwołują się oni stale do starożytnych wzorów. Ale nie wiedzą, co czynią. Marmurowe posągi Greków są żyjącem ciałem; pod ciepłą, przez wiekowe słońce wyzłoconą powierzchnią czujemy krążenie krwi. A w sztuce nie chodzi o rzeczywisty fakt, chodzi o możność ~~[illegible]~~ iluzyi. Ułaknej chwili złudzenia nie zdoła zabić dotknięcie chłodnego marmuru. Kamień rozgrzewa bowiem się na nowo pod spojrzeniem.

[Młoda ludzkość epoki Odrodzenia patrzyła na posągi jak na żywe istoty. Wielbiąc je, mogła sama tworzyć kształty żyjące. Przyszli potem amatorowie, znawcy, uczeni, mędrcy, ~~[illegible]~~ mniej naiwni. ~~[illegible]~~ Ocenili nie życie ale raczej piękność dzieł sztuki. Spostrzegli się, że to marmur i podziwiali tem bardziej. Kazali odlać postacie w gipsie, aby je zabrać

do siebie, na północ. Zarośło się tam od estetyków i profesorów. Studyjąc martwe odlewy, zapomniano, że i w rzeźbie może istnieć kolor. Nikt nie oddawał już tonu w rysunkach, wszyscy widzieli tylko linię. Akademicką sztukę naszego stulecia zawdzięczamy – gipsowi.

* * *

Wśród rozmów o literaturze słyszymy nadto często wyrazy „treść" i „forma". Wynaleźli je krytycy nie poeci. Niech raz nie spodoba się komu, przezwo dnia, twórcza myśl jakiego słynnego, uwielbianego odważy się on, jednak nazwać dzieło lichem utworu i nie, zbywa je zazwyczaj pogardliwą uwagą, że „forma jest piękna". Czyż szczerze, samo cenne możemy przypuścić, że zewnętrzny, obcy, narzucony kształt kogo zachwycić? Czy możemy powiedzieć, że istnieje czysta, oderwana forma? Słuchając krytyków trzebaby uwierzyć, że owa „forma" jest własnością ogółu, jakiemś powszechnem, pospolitem, wszystkim dla niom dostępnem naczyniem, do którego się według woli nalewa piołunu, octu, nektaru bogów albo kojącej wody z letejskiego strumienia. Raz pieni się w tej czarze upajające wino, a potem znowu, po przepłukaniu, gnuśnieje w niej orszada. A tymczasem każde rzeczywiste dzieło sztuki, t.j. każde dzieło, rodzące się z wewnętrznego popędu lub potrzeby,

powstające naturalnie, na mocy praw przyrodzonych i prostych, przynosi ze sobą na świat własną, jedyną, konieczną swoją formę. Nie istnieje bez niej, bo się bez niej nie rodzi. Papierowi krytycy widzą w niej tylko ową bibułkę, którą się w handlu obwija jabłka tyrolskie. Ona jest zaś łupiną, tkwiącą już w samym zawiązku owocu, skórką, która razem z nim rozszerza się i urasta, zwolna dojrzewa a z czasem nabiera koloru. Tylko niedojrzałe jabłka są dla oka zielone. Sądzę, że i gruszki na wierzbie muszą podobnie wyglądać.

Gdyby krytycy literaccy znali choć trochę dziwne prawa tworzenia, nie byłoby tyle próżnej gadaniny o formie. Mówimy, że proza danego pisarza jest płynną, delikatną i miękką, że rytm jakiego poematu działa na nas swoją potęgą, swoim majestatem. Znaczy to że w chwili pisania autor był czułym i wytwornym człowiekiem, albo że wzniósł się – na tę godzinę – do

* *

*

Wychować dziecko t.j. zrobić z niego człowieka jest jednem z najtrudniejszych, najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. Gdyby wszyscy pomyśleli o tem poważnie, byłoby na świecie mniej pedagogów a może i mniej małżeństw. Nie mówiąc już o konieczności zastosowania każdej raz obranej chociażby najskuteczniejszej metody do fizycznego i moralnego ustroju jednostki, nie łatwo zamieniać receptę w czyn, odnajdywać za każdym razem tę dozę racyonalizmu i entuzyazmu, rozwagi i miłości, którą w życiu codziennem podawać należy. Rodzice chcą zazwyczaj ustrzedz dzieci od tych walk, które sami staczali, działając na podstawie zbyt krótkich, przypadkowych, osobistych doświadczeń. Nie można ich winić o to, że nie zdają sobie sprawy ze zmiany

czasów i warunków, ulegają bowiem bezwiednie ogólnemu prawu przedawnienia. Istnieją wszakże prawa stalsze, szersze i zupełnie proste.

Jest u nas w kraju dużo ludzi, którzy doznali tylu zawodów, tak posmutnieli na zawsze, noszą na sobie taką mnogość ran wciąż dotkliwych i nieuleczalnych, że pragnąc dzieciom bólu i cierpień oszczędzić, usuwają od nich w przeciągu pierwszych lat – wesołość, a wśród późniejszych – wszelki zapał, wierszowaną i niewierszowaną poezyą. I zamiast czegoś, czem kierować można, dają – pustkę.

Sądzę, że taka nienormalna młodość nie zdoła ludzi normalnych urobić.

Nie wiem doprawdy, skąd się to im bierze, ale dzieci czują wyraźnie, że mają prawo do szczęścia i radości. My wiemy zaś,

iż (kto) nie miał dobrych chwil w dzieciństwie, jest narażony na to, że nigdy ich już nie napotka. W oczach chłopców, których matka wcześnie odumarła, lśni zawsze jakiś odrębny blask tęsknoty: pociąga on zwykle mężczyzn, pociąga chwilami i kobiety. Wszystkim dzieciom należy się pogodne dzieciństwo, bo wszystkim ludziom należy się jakiś zapas wspomnień.

Starsi skarżą się nieraz na lekceważenie ze strony młodzieży: jest to tylko dowodem, że jej nie znają i (już) nie umieją odgadnąć. Gdyby wiedzieli, jaki tajemny ale długotrwały wpływ wywiera jedno ich słowo, jak ono może zaważyć w losach tych ludzi, nowoprzybyłych do życia! Cała egzystencya schodzi czasem na uwalnianiu się od pierwotnych wrażeń. Gdyby wiedzieli, nie mówiliby z lekkiem sercem o uczuciach, illuzyach i zapale. Ale starsi nie liczą się z wyrazami, a mło-

dzi, niestety, słuchają.

Poetom odebrano głos w politycznych naszych sprawach: nic słuszniejszego. Nie nazywajmy ich „wieszczami", skoro nimi nie byli, ale podziwiajmy ich, jako pierwszorzędnych artystów, bo są nimi, zaprawdę. Czyż możemy ich usunąć od naszej młodzieży? Są pośród niej ludzie, może pożałowania godni, może chorobliwi, ludzie, którzy nie potrafią żyć na trzeźwo. Oszałamiali się odrobiną poezyi, dopóki ich przezorni mężowie nie postanowili wyleczyć. Morfinistów kuruje się alkoholem; kto przywykł do upajania się, będzie się zawsze lada czem upajać.



5 P

Umarł w dzień wszystkich św., który dla wielu jest nie tyle uroczystością, ile przededniem żałoby, wigilią Zaduszek. ~~wsz. św. G. który Węgrzy cz. [illegible]~~ W chwili po jego ~~kiedy konał~~ = skonaniu – zabiła (właśnie wtedy) trzecia na staroświeckich, powolnych gadatliwych krakowskich zegarach – tłumy szły na cmentarz, zwykłe w taki dzień ~~tłumy~~, nieliczone tłumy.

Il y a des [illegible] plus [illegible] que l'[illegible]: [illegible] ceux qui veulent [illegible] une [illegible] du [illegible] infini.

Nie [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible]" [illegible] [illegible] „[illegible]"

Łatwiej w [illegible] sztuki [illegible] wady niż zalety. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] schwytnego [illegible] [illegible].

...strzega wytworna delikatność, wy-
[illegible] szczegółu. Wszystkiem
były wielki talent, wielkie serce.

Im więcej (w obraz, w rzeźbę [illegible] [illegible] musi [illegible] [illegible] [illegible] (oddać obcych elementów dzieło) wiedzy, tem bliżej [illegible] ro-
dzajowej sztuki. Źle powie

[illegible]

[illegible] rodzą się partaczami.

La Rochefoucauld a dit que le plus grand miracle de l'amour c'est de tuer la coquetterie. J'ajouterais : — ou de la faire naître. — L

Nieszczęście następuje z taką konsekwencyą po szczęściu, jak gdyby radość była pewnym osłabieniem nerwów, po którem odwrotnie nastąpić musi

Krewni Andrzeja krzywią się na jego małżeństwo. Krewni zawsze myślą, że się człowiek dla nich żeni. +

Najoczywistszym dowodem istnienia Boga jest zupełny brak wszystkiego co absolutne, na ziemi. Ani nie a nawet absolutnego zła.

Ximer [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Hugo. „ Ximer [illegible] [illegible] jest
mniej szybką, [illegible] równie głęboką
prawdą.

Wysoką cnotą jest tolerancja.
Czemuż jéj matce tak często na
imię: obojętność?

Bywają chwile, gdzie się o [illegible]-
[illegible] mówić można, jak się zwy-
kle mówi o roztropności

Definicja listu: [illegible] w kopercie.

Nous sommes aristocrates ou démocrates par intérêt ou par instinct mais nous appelons cela des opinions.

L'Allemand sait prendre des notes dans un livre ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ : ce n'est que le Français qui sait lire. Toute la différence des deux littératures est là.

~~[illegible]~~

Rabaissez par la personnalité, l'intolérance, l'exagération les grandes

causes qui nous sont chères ! Qui sait, il en restera peut-être quelque chose ?

Nous trouvons parfois un reflet de la patrie dans des yeux tristes et beaux.

[illegible] z [illegible] o naszej narodowej sprawie: nie rozumie. Myślisz, że przez patryotyzm? Przez brak patryotyzmu.

Do najstarszych [illegible] iluzyj należy przekonanie, że jest jeszcze Europa, do której odwoływać się warto. [illegible] za [illegible] tak na [illegible]

z architekturą. Pseudoklasycyzm francuski jest może ~~językiem~~ potężnym ~~[illegible]~~ cudzoziemskich często architektów i źle zrozumianych ~~[illegible]~~ wyrazów. Jest wszakże ~~[illegible]~~ całą mową ~~[illegible]~~, co całą myśl oddać, całą indywidualność mówiącego odzwierciedlić zdoła. Klasycyzm niemiecki to szereg zdań bez~~[illegible]~~ wybrzmionych, ułożonych z pomocą gramatyki i dykcyonarza.

11° dziejowych ~~historycznych~~ i translacyach ~~[illegible]~~ będą przyjęte. Więcej odnajdywać kierunek tak rozpowszechniony, że go za charakterystyczną cechę naszej epoki uznają. Jest nim

przekonanie, że raz utraconą świeżość uczuć odzyskać można.
[illegible]tna jest świeżość, jedna młodość.

W Niemczech jest małżeństwo połączeniem dwóch istot; u nas związkiem między przedstawicielami dwóch rodzin.

Francuzi znają w życiu, w literaturze i sztuce tylko swoją mowę; Niemcy uczą się wszystkich języków i mówią — jak się raz [illegible] wyraził — wszystkimi po niemiecku.

Myślałem dawniej że w życiu ~~wszystkich śmiertelników~~ szczęście jedynie bywa poetycznem.

